



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

OWO POLSKIE
50-010 WROCLAW, Podwale 62

wydanie

1 2 3 - 2 3 - 05 - 84

Nr. z dn.

665
WIECZORY
TEATRALNE

Gehenny twórcze

„Moliera albo Zmowę świętoszków” ukończył Michał Bułhakow w 1932 r. i złożył na ręce Stanisławskiego. MCHAT nie kwapił się jednak z jej wystawieniem dokonując przez kilka lat nieustannych poprawek. Sztuka, nazwana zresztą przez Gorkiego „wyborną”, a mówiąca o zależnościach wybitnego twórcy od władzy, doczekała się w końcu prapremiery w 1936 roku, ale po siedmiu spektaklach została zdjęta z afisza. Powróciła na sceny, zarówno radzieckie jak i polskie, dopiero w latach sześćdziesiątych.

Kierownik artystyczny teatru legnickiego — Jerzy Jasielski starannie i z inwencją potrafi dobierać repertuar, ma niezły zespół aktorski, ma nawet (lepsze czy gorsze) pomysły inscenizacyjno-reżyserskie, ale niestety nie umie z tych dobrodziejstw należycie korzystać. Tak jest też nie-

stety z „Molierem albo Zmową świętoszków”. Reżyser dokonał nieodobrej — nieklarownej, niespójnej adaptacji. Niepotrzebnie wprowadził sceny ze „Świętoszka” (a przynajmniej nie potrafił należycie udokumentować ich obecności wymową całego przedstawienia). Spektakl nabiera dopiero jasnej konstrukcji w drugim akcie, wiernym autorowi. Nie potrafił odpowiedzieć sobie jednoznacznie, o czym chce przede wszystkim zrobić spektakl (kilka nie dokończonych, nie wygranych pomysłów). Nie dokonał należytego rozbioru psychologicznego sztuki, poszczególnych postaci, związków między nimi.

Scenografia Elżbiety Iwony Dietrych jest wprawdzie kolorowa, wyznacza kilka planów gry, ale jest przy tym banalna i niejednorodna w pomysłach, ciężkawa w wyko-

naniu i niejednorodna w kostiumach (często wręcz brzydkich).

Tadeuszowi Kamberskiemu w roli Moliera zabrakło natomiast wielkiego aktorstwa i błyskotliwej złośliwości. Ostro i dosadnie naszkicowany rysunek roli zatarty został przez nadgorliwą obronę postaci. W wykonaniu aktora Molier był tylko dobrodusznym, znerwicowanym (zastraszonym aż do przesady w ostatnim akcie) staruszkiem. Najlepiej psychologicznie, choć zbyt jaskrawo rozegrała rolę Magdaleny Krystyna Hebda Marian Czernski nie wiadomo dlaczego przedstawia tytułową postać w scenach ze „Świętoszka” tak karykaturalnie, jakby grał Frankenstein. Nieprzekonujący i monotony jest w ostatnich scenach dramatu. Jednowymiarowo bez próby obrony, jako „czarny charak-

ter”, zaproponował postać arcybiskupa Józef Gmyrek. Zróznicowany i wyrazisty w obu rolach jest natomiast Zbysław Jankowiak. Zabawnie, jako jednooki markiz prezentował się Wojciech Stawujak. Coraz lepiej spisuje się na scenie teatru legnickiego Izabela Laskowska — Armanda (w początkowych scenach wkłada się jeszcze nieporadna interpretacja).

W spektaklu jest również kilka pomyłek obsadowych.

ANDRZEJ GOTSKI

Teatr Dramatyczny w Legnicy:
„Molier albo Zmowa świętoszków” Michała Bułhakowa przekład Jerzy Pomianowski, adapt. i reż. Józef Jasielski, scen. Elżbieta Iwona Dietrych, oprac. muz. Jerzy Rezier, prem. 15 kwietnia 1984 r.